

Autobiografia Literatura Kultura Media
nr 2 (21) 2023 | s. 39–61
ISSN (print) 2353-8694
ISSN (online) 2719-4361
DOI: 10.18276/au.2023.2.21-03



TEORIE

TOMASZ KALIŚCIAK*
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Oczy trylobitów wciąż patrzą. Przyczynek do autobiografii kopalnej¹

Streszczenie

Tematem artykułu są autobiografie kopalne, które wykraczają poza ramy antropocentrycznego rozumienia pisma potraktowanego tutaj jako ichnoskamieniałość, ślad aktywności życiowej organizmów kopalnych. W związku z tym podjęto kwestię istnienia pisma zwierząt, które z jednej strony bazuje na filozoficznym pojęciu śladu (Derrida), z drugiej zaś na zapisie kopalnym w obszarze paleontologii. W rezultacie powyższych rozważań autor, wprowadzając za Davidem Hermanem pojęcie międzygatunkowego współautorstwa, koncentruje się na kopalnej autobiografii trylobitów – morskich stawonogów, które ostatecznie wyginęły podczas wymierania permskiego – prezentując zarówno historię ich odkrycia, jak i literackie reprezentacje epoki wiktoriańskiej, których punktem wspólnym stają się oczy trylobitów. Posiadanie oczu czyni je ancestralnymi świadkami ewolucji życia na Ziemi i pozwala na włączenie ich w optykę ludzkiego doświadczenia. W tym sensie trylobity obok figury autora tekstu stają się współautorami literackich autobiografii kopalnych.

Słowa kluczowe

trylobit, skamieniałość, paleontologia, autobiografie zwierzęce, autobiografia kopalna

* Kontakt z autorem: tomasz.kalisciak@us.edu.pl; ORCID: 0000-0002-8727-2396.

¹ Artykuł ten dedykuję profesorce Indze Iwasiów w sześćdziesiątą rocznicę urodzin.

„Spójrz mi w oczy”, zdaje się mówić trylobit,
„a zobaczysz ślady swojej własnej historii”.

„Będzie to bezwstydnie trylobitocentryczne spojrzenie na świat”.

Richard Fortey²

Myśl, że zwierzęta też piszą swoje własne autobiografie, zdążyliśmy już chyba oswoić i coraz częściej wsłuchujemy się w narracje istot niebędących ludźmi³. Najczęściej opowiadają one historie niewolnictwa, wyzysku, zagłady, w których człowiek rozpoznaje alegorie własnego losu. W tym ujęciu różnice międzygatunkowe są odzwierciedleniem krzyżujących się w świecie ludzkim różnic rasowych, klasowych i płciowych. Jednak autobiografie zwierząt, jakkolwiek trudne do pomyślenia w obrębie antropocentrycznego rozumienia pisma, w którym są zapośredniczone, wykraczają poza alegoryczne ramy, otwierając się – jak uważa David Herman – na „współuczestniczące, ponadgatunkowe inscenizacje narracyjne przekraczające granice między fikcją a literaturą faktu (*nonfiction*)”⁴. Narrator niebędący człowiekiem łączy tutaj dwie perspektywy: naukową (zoologiczną) wiedzę ludzi o danym gatunku zwierząt z „hipotezami dotyczącymi tego, jaki rodzaj autonarracji zaproponowałoby zwierzę, gdyby posiadało zdolność wyrażania się za pomocą słów”⁵. Ten rodzaj hybrydycznej relacji człowieka z inną organiczną istotą, w której imieniu przemawia on i pisze, której oddaje głos, Herman nazywa międzygatunkowym współautorstwem. Ale czy zdolność pisania możemy przypisać wyłącznie jednemu gatunkowi zwierzęcemu, jakim jest człowiek?

Hipotezy o tym, co powiedziałyby zwierzę, gdyby umiało mówić, należy zestawić z hipotezą dotyczącą „pisma” zwierząt, sięgając wręcz do filozoficznego pojęcia śladu. Nie trzeba wysiłku, by zauważyć, że zwierzęta piszą swoimi ciałami, ale ten rodzaj zapisu – wymykający się antropocentrycznym wyobrażeniom pisma, języka lub mowy – rzadko kiedy bywa

² Richard Fortey, *Trilobite! Eyewitness to Evolution* (New York: Alfred A. Knopf, 2000), 92, 22.

³ Prace koncentrujące się *stricto* na problematyce autobiografii zwierzęcych tworzą niemałą literaturę przedmiotu, do której zaliczyć można: Jacqueline Colombat, „Mission Impossible: Animal Autobiography”, *Cahiers Victoriens et Édouardiens* 39 (1994): 37–49; Margo DeMello, red., *Speaking for Animals. Animal Autobiographical Writing* (New York–London: Routledge, 2013); David Herman, „Animal Autobiography; Or, Narration beyond the Human”, *Humanities* 5 (2016), 4: 82, dostęp 15.02.2023, doi:10.3390/h5040082; tenże, *Narratology beyond the Human: Storytelling and Animal Life* (New York: Oxford University Press, 2018); Julie A. Smith, „Representing Animal Minds in Early Victorian Animal Autobiography: Charlotte Tucker’s *The Rambles Of A Rat And Nineteenth-Century Natural History*”, *Victorian Literature and Culture* 43 (2015): 725–744; André Krebber, Mieke Roscher, red., *Animal Biography. Re-framing Animal Lives* (Cham: Palgrave Macmillan, 2018).

⁴ Herman, „Animal Autobiography”, 4.

⁵ Tamże, 8.

jako pismo traktowany, a tym bardziej odczytywany. A przecież zwierzęta budują gniazda, kopce, żeremia, jamy, nory tworzące kłaczowate systemy mieszkań, całe naziemne lub podziemne metropolie, świadczące o wysokim stopniu organizacji i inteligencji. Nieustająco zostawiają tropy, ślady życiowej aktywności, odchody, wylinki, a po śmierci deponują swoje szczątki w osadach morskich lub lądowych. Większość z tych śladów ulega szybkiemu zatarciu, tylko nieliczne dzięki sprzyjającym warunkom zostaną utrwalone w postaci skamieniałości. Czy wymarłe gatunki zwierząt (i roślin) piszą swoją historię w sposób podobny do autobiografii tych współcześnie żyjących? Czy kopalny organizm niebędący już zwierzęciem, przekształcony przez procesy geologiczne i chemiczne w istotę nieorganiczną, też tworzy swoją pośmiertną autobiografię, którą moglibyśmy nazwać kopalną? Jak odnieść kopalną autobiografię wymarłych gatunków do autobiografii zwierzęcych rejestrujących w antropocenie przebieg masowego wymierania gatunków? Aby odpowiedzieć na te pytania, musielibyśmy najpierw wykroczyć poza antropocentryczne ramy pisma i potraktować je jako skamieniałość śladową.

Jeśli pisanie uznamy za jedną z form aktywności życiowej gatunku *Homo sapiens*, to nic nie stoi na przeszkodzie, by jako pismo potraktować również ślady aktywności życiowej wszystkich organizmów żywych. W paleontologii (a dokładniej paleoichnologii zajmującej się badaniem skamieniałości śladowych kopalnych organizmów) ślady te mają swoje odrębne nazwy rodzajowe, jak na przykład: *Skolithos* i *Rhizocorallium* rozumiane jako ślady drążenia w mule bliżej nieznanymi organizmami morskimi, *Cruziana* – ślady kroczenia trylobitów na osadzie morskiego dna czy też *Trypanites* – cylindryczne ślady żerowania jednych organizmów na szkieletach drugich, dzięki którym możemy się wiele dowiedzieć o warunkach życia i zwyczajach kopalnych zwierząt niemal w takim samym stopniu, jak odczytujemy pismo klinowe czy naskalne pierwotnych kultur ludzkich.

Skamieniałości są i zawsze były, szczególnie dla geologów i paleontologów z epoki romantyzmu, rodzajem pisma. Jeszcze dziś naukowcy z tych dziedzin w odniesieniu do skamieniałości posługują się pojęciem zapisu kopalnego. Z wiersza Adama Mickiewicza *Do doktora S. przedsiębiorczego podróż naukową do Azji w przedmiocie historii naturalnej* dowiadujemy się, że losy kopalnych gatunków „zapisane w skałę / W tajnych archiwach ziemi leżą skamieniałe”⁶. Ich kopalne biografie składają się na biografię całej Ziemi: „Od Humboldta weź klucze na te alfabety / I stań się biografem naszego planety”⁷. Biografem odczytującym zapis kopalny istnienia minionych gatunków jest więc przyrodnik i paleontolog, który pisze kopalną biografię Ziemi rozumianej jako żywa ludzka istota. „Czy Cuvier nie jest

⁶ Adam Mickiewicz, *Wiersze*, red. Czesław Zgorzelski (Warszawa: Czytelnik, 1983), 232.

⁷ Tamże.

największym poetą naszego wieku?”⁸ – pytał Balzac w *Jaszczurze*, przywołując na myśl dzieła paleontologiczne Georges’a Cuviera, który na podstawie kilku skamieniałych kości potrafił zrekonstruować wygląd kopalnego zwierzęcia: „Lord Byron oddał słowami parę duchowych wzruszeń; ale nasz nieśmiertelny przyrodnik odtworzył świat przy pomocy zbieleńskich kości”⁹. Komentując ten fragment, współczesny filozof Jacques Rancière nazywa pisarza geologiem i paleontologiem, który „pozwała przemówić niemym świadkom wspólnej historii”¹⁰, w czym wyraża się istota polityczności literatury, w tym także kopalnych autobiografii. Jego zdaniem Cuvier zaludnił świat literatury „tajemnicami zoologii”¹¹, oddając głos milczącym istnieniom wymarłych zwierząt, owym „fosyliom paleontologa, kamieniom lub pofałdowaniom terenu geologa”¹², które składają się na kopalną biografię. Z kolei Henry Neville Hutchinson, którego można uznać za Szekspira paleontologii, niezmordowany orędownik popularyzacji wiedzy geologicznej za pomocą języka literatury i poezji, we wstępie do swojego pierwszego dzieła, które przyniosło mu dużą popularność, *The Autobiography of the Earth*, pisał: „Ziemia jest swoim własnym biografem i prowadzi swój dziennik z dokładnością urzędnika rejestrującego. [...] Ziemia i woda to papier i atrament, którym skreślono geologiczny zapis. [...] Symbole i warstwy lub strony, na których są zapisane, są całkowicie wolne od interpolacji lub przeinaczeń”¹³.

Jeden z pionierów polskiej paleontologii Józef Siemiradzki opublikował w 1929 roku popularnonaukową książkę *O czym mówią kamienie?*, która rozpoczyna się słowami: „Czyż kamienie mówić mogą? – oto pierwsze pytanie, jakie się nieobebranemu z metodami badania geologicznego nasunąć musi. Mogą, i to bardzo wiele powiedzieć temu, kto się nauczył odczytywać hieroglify przyrody na nich wypisane”¹⁴. O tym, że skamieniałości traktowane były jako rodzaj pisma, świadczyć może również nazwa wymarłych u schyłku paleozoiku półstrunowców określanych mianem graptolitów (*Graptolithus*, Linneusz 1736), czyli „pisanych kamieni” (od gr. *graptos* – pisany i *lithos* – kamień), których szkielety tworzyły w skale geometryczne układy liniowe lub spiralne przypominające hieroglify (il. 1).

⁸ Honoriusz Balzac, *Jaszczur*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Julian Rogoziński (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999), 31.

⁹ Tamże.

¹⁰ Jacques Rancière, „Polityka literatury”, tłum. Jerzy Franczak, w: *Socjologia literatury. Antologia*, red. Grzegorz Jankowicz, Michał Tabaczyński (Kraków: Korporacja Ha!art, 2015), 361.

¹¹ Tamże, 362.

¹² Tamże.

¹³ Henry Neville Hutchinson, *The Autobiography of the Earth: A Popular Account of Geological History* (London: Edward Stanford, 1890).

¹⁴ Józef Siemiradzki, *O czym mówią kamienie? Krótki rys dziejów przeobrażeń i wędrówek świata organicznego na Ziemi* (Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas, 1929), 1.



Ilustracja 1. Graptolity.

Źródło: Joachim Barrande, *Graptolites de Bohême* (Prague: L'auteur, 1850), 95.

W dyskursie metafizycznym dominującym w przednowoczesnych nauce i filozofii zarówno świat, jak i wszelkie fakty przyrodnicze, takie jak ziemia, natura czy gatunki, postrzegane były jako rodzaj naturalnego, przedustawnego pisma, którego ukrytym autorem był Bóg. Tak pojęte pismo zaowocowało wytworzeniem niezwykle produktywnej i niezłomie silnej, trudnej do podważenia metafory Ziemi jako księgi, zawierającej kompletną, wieczną, uniwersalną, niezmienną, choć ukrytą i nie zawsze dostępną człowiekowi prawdę, która zawsze jednak odsyła do kreatora tego pisma, boskiego logosu, czyli Stwórcy. Jacques Derrida w swoim dziele *O gramatologii*, poświęconym genealogii (a może i geologii lub paleontologii) pisma, przytoczył szereg przykładów odzwierciedlających metaforę księgi, ale najwymowniejsze w tym kontekście wydają się słowa Jeana-Jacques'a Rousseau z *Emila czyli o wychowaniu*:

„Zamknąłem zatem wszystkie księgi, albowiem jedna tylko księga otwarta jest dla wszystkich – księga natury. Z tej wielkiej, wzniosłej księgi uczyłem się czcić i wielbić jej boskiego autora”¹⁵. Tak pojęty rodzaj zapisu zawsze odnosił się do zantropomorfizowanego Boga, który dokonując kreacji istnienia, pisał swoją autobiografię. Paleontologia, podobnie jak filozofia, a wraz z nią szeroko pojęte nauki przyrodnicze, przez wiele stuleci podporządkowana była doktrynie tej teologicznej metafory. Zapisane w warstwach skalnych, niczym na stronach wielkiej księgi, skamieniałości kopalnych organizmów jeszcze w XVIII wieku traktowano jako osobliwe „igraszki natury” będące częścią przemyślanego w swojej doskonałości boskiego planu stworzenia, a zatem ich obecność w warstwach skalnych tłumaczono, odwołując się do katastrofy znanej z Księgi Rodzaju pod nazwą biblijnego potopu, który miał je pochłonąć i obrócić w kamień. Temu odwiecznemu pismu zostało przeciwstawione pismo ludzkie, wytworzone przez człowieka, a więc sztuczne, niedoskonałe, upadłe względem pisma boskiego.

Gramatologia jest zatem próbą wyzwolenia pisma z narzuconej metaforyki księgi i wszelkiej metafizyki obecności człowieka. Derrida dekonstruuje metaforę pisma, wprowadzając pojęcie gramu, śladu (i praśladu), a w miejsce księgi wstawia pojęcie tekstu, który różni się od niej fragmentarycznością, niekompletnością, nieciągłością zapisu, istnieniem luk. Jak dowodził Arthur O. Lovejoy, jednym z pierwszych myślicieli, który kwestionował zasadę pełni i kompletności istnienia w wielkim łańcuchu bytu, był Gottfried Wilhelm Leibniz. Uczony w swoim dziele *Protogaea*, nazbyt śmiałym, by mógł go wydać za życia¹⁶, na podstawie fizycznej obserwacji skał i skamieniałości, których pochodzenie organiczne uznawał za niekwestionowany fakt, twierdził, że świat nie jest dziełem kompletnym i skończonym, a organizmy żywe podlegają nieustannym zmianom¹⁷.

Charles Darwin w przełomowym dla nauk przyrodniczych dziele *O powstawaniu gatunków*, którego nie sposób wyobrazić sobie bez odkryć paleontologicznych, stanowiących niezbity dowód ewolucji, zamieścił rozdział podający w wątpliwość doskonałość pisma wiekuistej księgi. Jego tytuł brzmi *O niedoskonałości zapisu geologicznego* i wskazuje na niekompletność i nieciągłość zapisu kopalnego, który jest pełen luk. Jak można to wytłumaczyć? Fosylizacja jest zjawiskiem wysoce selektywnym i musi nastąpić szereg sprzyjających okoliczności, aby szczątki mogły przejść w stan kopalny. Większość z nich ulega całkowitemu rozkładowi lub rozpuszczeniu po śmierci organizmu, tylko niewielki procent ma szansę na przejście

¹⁵ Cyt. za: Jacques Derrida, *O gramatologii*, tłum. Bogdan Banasiak (Łódź: Oficyna, 2011), 42.

¹⁶ Dzieło to napisane w latach 1691–1693 ukazało się drukiem dopiero w 1749 roku w Getyndze.

¹⁷ Zob. Arthur O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu. Studium historii pewnej idei*, tłum. Artur Przybysławski (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2009), 239–242

w stan kopalny. Fosylizacja jest więc odstępstwem od reguły nieustannego obiegu materii. Poza tym nie jest możliwe, aby w stan kopalny przeszły wszystkie żyjące w geologicznej przeszłości organizmy, tworząc ciągły i kompletny zapis ukazujący krok po kroku historię rozwoju gatunków. W ten stan mogą przejść zazwyczaj jedynie te szczątki, które mają większy potencjał fosylizacyjny, na przykład mają twarde szkielet wewnętrzny lub zewnętrzny zbudowany z substancji względnie odpornej na szybki rozkład. Organizmy miękkie na ogół nie mają większych szans na fosylizację. Ponadto skamieniałości najczęściej tworzą się w środowisku wodnym, organizmy żyjące poza nim mają na to znikomą szansę. Koniecznym warunkiem jest pogrążenie szczątków w osadach, które nie odkładają się w sposób równomierny i proporcjonalny w każdej części globu. Największą szansę mają więc szczątki, które zostaną pogrzebane w sposób nagły, na przykład na skutek nagłej katastrofy (powodzi, osunięcia ziemi, zasypiania pyłem wulkanicznym), znacznie mniejszą zaś te, które pokrywa osad odkładający się w powolnym tempie. Jeśli takie szczątki miały szczęście i przeszły w stan kopalny, stając się częścią litosfery, to już jako skamieniałości podlegają rozciągniętej w czasie, nieustającej destrukcji, czy to na skutek erozji, kataklizmów, ruchów tektonicznych, metamorfizmu skał, czy to działalności człowieka związanej z przemysłowym wydobyciem surowców. Kiedy określona skamieniałość przetrwa wszelkie przeciwności, musi być po prostu odnaleziona przez człowieka, a nie jest możliwe przeszukanie całej litosfery globu. Zapis kopalny jest więc nie tylko pełen luk, lecz także nieustannie zacierany. Paleontolog jest zatem skazany na trud pracy, która wiąże się ze szczątkowością szczątków. Darwin był świadom, że ów teologiczny mit kompletnej księgi w dobie odkryć paleontologicznych runął dosłownie w gruzach:

Ci, którzy uważają zapis geologiczny za w jakimś stopniu doskonały i nie przywiązują wielkiej wagi do faktów i argumentów innego rodzaju przytoczonych w tej książce, niewątpliwie od razu odrzucą moją teorię. Co do mnie zaś, to uważam (użyję tu metafory Lyella), że zapis geologiczny przypomina niekompletną historię Ziemi napisaną zmieniającymi się dialektami, z której to historii zachował się tylko tom ostatni, dotyczący zaledwie dwóch lub trzech krajów. Ale i z tego tomu pozostał z tego lub owego miejsca jedynie krótki rozdział, a z każdej strony tylko pojedyncze wiersze. Każde słowo w wolno zmieniającym się języku, w którym pisana jest historia, mniej lub bardziej odmiennym, wraz z przerywanym następstwem rozdziałów, może reprezentować nagle zmienione formy życia, pogrzebane w naszych kolejnych, ale bardzo odległych od siebie formacjach¹⁸.

¹⁸ Karol Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, tłum. Szymon Dickstein, Józef Nusbaum (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009), 287–288.

Jeśli więc w przypadku skamieniałości paleontolog ma rzeczywiście do czynienia z pismem, to jest to właśnie pismo w ujęciu gramatologicznym, pełne luk, nieciągłości, które nie wytwarza kompletnej księgi, lecz mnoży wciąż otwarty tekst, tkankę różnicujących śladów. W tradycyjnej logocentrycznej tradycji filozofii, opartej na metafizyce obecności (na przykład bytu, który mówi), pismo było wtórne wobec mowy. W gramatologii, która odchodzi od metafizyki obecności, prapismo (*arche-ectiture*) wyprzedza zarówno mowę, jak i sam podział na mowę i pismo, co więcej należy je rozumieć jako praślad, który jest „uprzedni wobec przeciwieństwa natury i kultury, zwierzęcości i człowieczeństwa”¹⁹. Prapismo odnosi się więc do kultur przedpiśmiennych lub – wykraczając poza antropocentryczne ramy – istnień niepiśmiennych, a więc takich, które nie posługiwały się pismem, ale pozostawiały ślady świadczące o życiowej aktywności. Pojęcie gramu jako podstawowego odniesienia dla śladu umożliwia pomyślenie pisma poza opozycją ludzkie/nie ludzkie²⁰, zakłada więc możliwość pisma przed pojawieniem się człowieka, pisma zwierzęcego, organicznego, geologicznego, mineralnego, chemicznego, promieniotwórczego, a nawet kosmicznego (na przykład zapis impaktu w litosferze).

Gramatologiczne ramy prapisma otwierają się na rzeczywistość, którą za Quentinem Meillassoux możemy nazwać ancestralną, czyli „wcześniejszą od pojawienia się gatunku ludzkiego – a nawet wcześniejszą od wszelkich odnotowanych form życia na Ziemi”²¹. Zaliczymy zatem do niej nie tylko skamieniałości we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz także praskamieniałości (*archifossile*), czyli pismo wcześniejsze od zapisu życia na Ziemi, rozumiane jako zapis matematyczny określający na przykład wiek formacji geologicznej za pomocą rozpadu izotopu promieniotwórczego. Skamieniałości, w tym także ichnofosylia, można więc w kontekście gramatologicznym uznać za praślad składający się na prapismo. Jeśli skamieniałości uznamy za rodzaj pisma zdekonstruowanego, pomyślanego poza metafizyką obecności, a więc nieodnoszącego się do metafory księgi rozumianej w istocie jako autobiografia Boga, to sposób, w jaki istnienia te zapisywały swoją egzystencję, możemy przyjąć za typ kopalnej autobiografii wymarłych gatunków. Jak czytać to pismo i czego możemy się dowiedzieć o piszących je gatunkach? Czy sposób, w jaki odczytujemy kopalne pismo, mówi nam także coś o nas samych?

¹⁹ Derrida, *O gramatologii*, 106.

²⁰ Tamże, 33.

²¹ Quentin Meillassoux, *Po skończoności. Esej o koniecznej przygodności*, tłum. Piotr Herbich (Warszawa: Fundacja Augusta Cieszkowskiego, 2015), 24.

Spójrzmy na trylobity, olbrzymią grupę kopalnych morskich stawonogów będących jednymi z najlepiej poznanych skamieniałości, które niemal na równi z dinozaurami czy amonitami pospolicie zapisały się nie tylko na kartach skał osadowych, lecz także (jako archetypy zbiorowej nieświadomości) w wyobraźni człowieka i tekstach kultury, które same w sobie są w końcu doskonałym przykładem skamieniałości, w myśl znanej sentencji Emersona: „język kopalną jest poezją”²². Trylobity (*Trilobita* Walch, 1771) należą do wysoce zróżnicowanej grupy morskich stawonogów, składającej się – według niedawnych obliczeń – z 12 rzędów, 165 rodzin, 3725 rodzajów i 19 606 gatunków²³. Pojawiły się w kambrze jako jedne z najważniejszych przedstawicieli tzw. eksplozji ewolucyjnej. W kolejnych okresach uległy różnym radiacjom i kryzysom, niemal w całości wymarły pod koniec dewonu, a ostatni przedstawiciele rzędu *Proetida* zniknęli całkowicie podczas wymierania permskiego. Są więc zwierzętami wyłącznie paleozoicznymi, swoistym symbolem „wielkiego wymierania” w dziejach ziemi. Nazwa gromady pochodzi od greckich słów *treis* (trzy) i *lobos* (płat), stąd też dawniej nazywane były trójpłatowcami²⁴, trzyklapowcami²⁵ lub trójkląpciami²⁶.

Mimo że skamieniałe szczątki trylobitów odnajdowane często w wykopaliskach archeologicznych znane były ludzkości od czasów starożytnych sięgających kultury paleolitycznej, kiedy to traktowano je jako amulety, ozdoby czy talizmany, to jednak ich oficjalna historia zaczyna się dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku i związana jest z odkryciami ówczesnych przyrodników oraz serią błędnych klasyfikacji²⁷. Spójrzmy na wybrane stronicie tej historii. Pierwszy znany rysunek kompletnego trylobita²⁸ ukazał się w 1698 roku w opublikowanym na łamach magazynu „Philosophical Transactions of the Royal Society” liście Edwarda Lhuyda,

²² Ralph Waldo Emerson, „Poeta”, w: *O poecie. Cztery głosy*, wyb. i tłum. Jan Kasprówicz (Lwów: Księgarnia Polska B. Połonieckiego 1910), 22.

²³ Jonathan M. Adrain, „Class Trilobita Walch”, 1771, w: Zhi-Qiang Zhang, „Animal biodiversity: An outline of higher-level classification and survey of taxonomic richness”, *Zootaxa* 3148 (2011): 104–109, dostęp 14.11.2023, <https://www.mapress.com/zootaxa/2011/f/zt03148p109.pdf>.

²⁴ Franciszek Bieda, *Paleozoologia*, t. 1: *Część ogólna. Zwierzęta bezkręgowce* (Warszawa: Wydawnictwa Geologiczne, 1966), 383.

²⁵ Norbert A. Kumelski, *Rys systematyczny nauki o skamieniałościach, czyli petrefaktologii* (Wilno: A. Marcinkowski, 1826), 36–37.

²⁶ Hieronim Łabęcki, *Słownik górniczy* (Warszawa: Drukarnia Karola Kowalewskiego, 1868), 295.

²⁷ James St. John, „The Earliest Trilobite Research (Antiquity to the 1820s)”, w: *Fabulous Fossils – 300 Years of Worldwide Research on Trilobites*, red. Donald G. Mikulic, Ed Landing, Joanne Kluessendorf (New York: The University of The State of New York, 2007), 201–202.

²⁸ Najczęściej w stanie kopalnym znajduje się oddzielone fragmenty pancerza, będące w istocie porzuconą wylinką. Kompletnie okazy przedstawiające całe organizmy zdarzają się niezwykle rzadko i najczęściej świadczą o tym, że organizm został pogrzebany w sposób nagły.

walijskiego językoznawcy, botanika, paleontologa, w którym uczony informował o znalezisku „szkieletu jakiejś płaskiej ryby”²⁹ w pobliżu miasta Llandeilo w hrabstwie Carmarthenshire w Walii. Dopiero w roku 1822 właściwego rozpoznania dokonał Alexandre Brongniart, który zaliczył okaz do ordowickiego rodzaju trylobitów *Ogygia* (nazwa przemianowana obecnie na *Ogygiocarella*)³⁰. Innych informacji dostarczył list Franza Ernsta Brückmanna z 1730 roku do dr. J.H. Meuschena, w którym nadawca donosił o znalezionym w Steme koło Paderborn nieznanym „polipie morskim”³¹ (*polypus marinus*), którego ciało miało trzy żłobione płyty (*tres lobos striatos*). Publikacji towarzyszył rysunek przedstawiający zwiniętego brzusznie trylobita. W połowie XVIII stulecia w Wielkiej Brytanii, kiedy rewolucja przemysłowa zaczęła nabierać tempa, a wraz z nią wzrosło zapotrzebowanie na masowe wydobycie surowców skalnych, spory rozgłos zyskały skamieniałości znajdujące w kamieniołomie nieopodal Dudley w hrabstwie Worcestershire, zwane potocznie „robakami z Dudley” albo „szarańczę z Dudley”³². W 1749 roku Charles Lyttelton znalazł w nim kilka pojedynczych okazów oraz blok skalny z dużą ilością organizmów, które zidentyfikował jako insekty lub ich larwy. Przedstawił także dokładne rysunki, dzięki którym wspomniany Brongniart zaliczył je później do sylurskich trylobitów *Calymene blumenbachii*. Niedługo po publikacji Lytteltona szwedzki przyrodnik i twórca *Systema naturae* Karol Linneusz, dokonując opisu kolekcji okazów mineralogicznych z kolekcji hrabiego Carla Tessina, opublikowanej w *Museum Tessinianum* (Stockholm 1753), przedstawił rysunek (il. 2) ukazujący skamieniałego owada, którego oznaczył zgodnie z binominalną zasadą nieco enigmatyczną nazwą *Enthomolithus paradoxus*, co należałoby przetłumaczyć jako „dziwaczny skamieniały owad”³³. Przykłady te ilustrują zasadnicze trudności w wyobrażeniu sobie na podstawie skamieniałych szczątków wyglądu przedstawicieli wymarłej gromady stawonogów, które wynikały z tego, że nie przypominały one żadnej z żyjących współcześnie grup. Do systemu naukowego trylobity jako oficjalna nazwa gromady zostały wprowadzone dopiero w 1771 roku przez

²⁹ Edward Lhuyd, „Part of a letter from Mr. Edw. Lhuyd to Dr. Martin Lister, Fell. of the Coll. of Phys. and R. S. concerning several regularly figured stones lately found by him”, *Philosophical Transactions of the Royal Society* 20 (1698), 243: 279–280, dostęp 14.11.2023, <https://royalsocietypublishing.org/doi/epdf/10.1098/rstl.1698.0055>. Podobny rysunek Edward Lhuyd zamieścił w swoim dziele *Lithophylacii Britannici Ichnographia* (London: Ex officina M.C., 1699).

³⁰ Alexandre Brongniart, *Histoire naturelle des crustacés fossiles, sous les rapports zoologiques et géologiques. Savoir: Les trilobites* (Paris: Chez F.-G. Levrault, 1822).

³¹ Franz Ernst Brückmann, *Centuria Epistolarum Itinerarium* (Augsburg: Wolffenbuttela, 1742).

³² „XV. Some further account of the before-mention'd Dudley fossil, by the editor of these transactions”, *Philosophical Transactions of the Royal Society of London* 46 (1750), 496: 600–602, dostęp 14.11.2023, <https://royalsocietypublishing.org/doi/10.1098/rstl.1749.0113>.

³³ Carl von Linné, *Museum Tessinianum* (Stockholm: Laurentium Salvium, 1753), 98, tab. 3, fig. 1.

niemieckiego przyrodnika Johanna Walcha³⁴. Od tego momentu nastąpił gwałtowny rozwój badań nad nimi, którego apogeum zaobserwowano w XIX wieku. W tym czasie trylobity wyszły poza krąg zainteresowania paleontologów i wkroczyły do świata literatury pięknej.



Ilustracja 2. Trylobit z rodzaju *Paradoxides*, pierwotnie oznaczony przez Linneusza jako *Enthomolithus paradoxus*. Źródło: Carl von Linné, *Museum Tessianum* (Stockholm: Laurentium Salvium, 1753).

³⁴ W trzecim tomie *Die Naturgeschichte der Versteinerungen* (Nurnberg: Naturforschende Gesellschaft in Danzig, 1771) Walch zawarł rozdział o trylobitach, w którym wprowadził nazwę gromady Trilobita. Zob. Robert Kihm, James St. John, „Walch’s Trilobite Research – A Translation of His 1771 Trilobite Chapter”, w: *Fabulous Fossils*, 115–140.

Spośród skamieniałości trylobity są jednym z tych gatunków, które przykuwając uwagę, skłaniały do bezpośredniej konfrontacji. Być może dlatego, że należą one do nielicznych i najstarszych skamieniałych organizmów, których oczy zachowały się w stanie kopalnym³⁵. Jak pisze Richard Fortey, który nazywa trylobity naocznymi świadkami ewolucji, „zrozumienie, że trylobity też kiedyś widziały, oznacza włączenie ich w obszar naszego własnego doświadczenia”³⁶, tak jak uczynił to Juliusz Słowacki, zgłębiając na bretońskim wybrzeżu w Pornic przedludzką wędrówkę ducha, którego ujrzał w oczach kopalnych „molusków”³⁷: „te oczy, które dziś w wykopanych molluskach dziwią doskonałością, a w pierwszych dniach stworzenia świecić musiały na dnie wody niby karbunkuły czarodziejskie, pierwszy raz na dnie morza zjawione, kamienie niby żywe, ruchome, obracające się, patrzące na świat; a odtąd ciągle już otwarte, aby się stały latarniami rozumu”³⁸. Kopalne oczy zadziwiają doskonałością właśnie dlatego, że są emanacją rozumu, którego człowiek jest spadkobiercą.

Trylobity nie tylko widziały, lecz także cechowały się bardzo zaawansowanym aparatem wzrokowym o szerokim polu widzenia (choć istniały też gatunki ślepe), miały tzw. oko złożone składające się z bardzo licznych (do 15 tysięcy) drobnych soczewek zbudowanych z kryształków kalcytu (ogólnie wyróżnia się trzy typy aparatu wzrokowego trylobitów: tzw. oko holochroniczne, schizochroniczne i abatochroniczne, które różnią się między sobą liczbą soczewek i typem rogówki)³⁹. Ogromna różnorodność form i kształtów oczu świad-

³⁵ Euan Clarkson, Riccardo Levi-Setti, Gabor Horváth, „The eyes of trilobites: The oldest preserved visual system”, *Arthropod Structure & Development* 35 (2006): 247–259. Zob. także rozdział *The Eyes of Trilobites* w: Riccardo Levi-Setti, *The trilobite book: a visual journey* (Chicago–London: The University of Chicago Press, 2014), 243–258.

³⁶ Fortey, *Trilobite*, 92.

³⁷ Wzmianka o doskonałości kopalnych oczu sugeruje wyraźnie, że Słowacki miał na myśli właśnie oczy trylobitów, a nie mięczaków (*mollusca*), ponieważ: 1) nie wszystkie gromady pośród mięczaków miały oczy; 2) miękkociałe oczy przedstawicieli należących do takich gromad jak głownogi czy ślimaki nie zachowywały się w stanie kopalnym; 3) ponadto określenie molluski w XIX wieku miało szersze znaczenie i odnosiło się nie tylko do typu systematycznego, lecz także w ogólności oznaczało morskie bezkręgowce. Spośród morskich bezkręgowców znanych z zapisu kopalnego w pierwszej połowie XIX wieku jedynie oczy trylobitów zapisywały się w stanie kopalnym. O trylobitach mógł się dowiedzieć Słowacki, stykając się ze zbiorami gabinetu historii naturalnej przy Uniwersytecie w Wilnie, którego twórcą był Roman Symonowicz, autor pierwszego podręcznika z mineralogii w języku polskim *O stanie dzisiejszym mineralogii* (Wilno: J. Zawadzki, 1806). W części poświęconej skamieniałościom Symonowicz wspomina linneuszowski gatunek *Entomolitus paradoxus*, uznając go za przykład organizmów kopalnych całkowicie wymarłych (s. 93).

³⁸ Juliusz Słowacki, „Genezis z Ducha”, w: *Poematy*, red. Julian Krzyżanowski (Wrocław: Ossolineum, 1987), 280.

³⁹ Brigitte Schoenemann, „An overview on trilobite eyes and their functioning”, *Arthropod Structure & Development* 61 (2021): 1–14; Stephen R. Wilk, *Sandbows and Black Lights: Reflections on Optics* (New York: Oxford University Press, 2021), 140–142. W ostatnim czasie badaczka ta dokonała również odkrycia przyoczek u trylobitów, zob. Brigitte Schoenemann, Euan N.K. Clarkson, „The median eyes of trilobites”, *Scientific Reports* 13 (2023): 3917, dostęp 14.11.2023, doi: 10.1038/s41598-023-31089-7.

czyła o ewolucyjnym dostosowaniu się do różnych warunków bytowania. Na przykład oczy gatunku ordowickiego trylobita *Asaphus kowalewskii* osadzone były na podłużnych stylusach, które prawdopodobnie umożliwiały obserwowanie otoczenia przez osobnika zagrzebanego w mule. Zarówno naukowcy, jak i poeci zastanawiali się nad tym, co widziały oczy trylobitów, a także co my w nich możemy dziś zobaczyć: obrazy pradawnego morskiego życia czy samych siebie jako przedstawicieli gatunku podobnie jak trylobity skazanego na wymarcie?

Spotkania człowieka „oko w oko” z trylobitami zdarzały się w literaturze zadziwiająco często i pojawiają się nadal, czy to pod postacią drobniejszych motywów, czy utworów w całości im poświęconych⁴⁰. Sięgnijmy jednak do przykładów z literatury XIX wieku, by się przekonać, że trylobity, jak zauważyła Virginia Zimmermann, pozwoliły człowiekowi epoki wiktoriańskiej nie tylko wnikać w głębię geologicznego czasu, przekroczyć granice wyobraźni, lecz także uprzytomniły mu one jego zagadkowe pokrewieństwo oraz poruszyły niepokojące kwestie wymierania gatunków, w tym również człowieka⁴¹. Wydawać się może, że kluczem do przybliżenia tej wiedzy była dominująca w geologii od czasów Lyella zasada uniformitaryzmu zakładająca, że geologiczną przeszłością rządzą te same procesy, które może zaobserwować współczesny człowiek. Jednym z dowodów geologicznego aktualizmu łączącym odległą przeszłość ze współczesnością były oczy trylobita przypominające zaawansowaną budowę oczu współczesnych owadów.

W odzie *To a Trilobite* („Do trylobita”, 1840) amerykański geolog Timothy Abbott Conrad określa trylobita mianem „olbrzymiookiej mumii” i „Niobe oceanów”, stawiając prostego stawonoga na równi z istotą ludzką.

Thou large-eyed mummy of the ancient rocks,
 The Niobe of ocean, couldst thou tell
 Of thine own times, and of the earthquake shocks
 Which tore the ocean-bed where thou didst dwell;
 What dream of wild Romance would then compare
 With the strange truths thy history might unfold?
 How would Geologist confounded, stare
 To find their glittering theories were not gold?⁴²

⁴⁰ Z ciekawszych dokonań artystycznych warto wymienić wydany w 1983 roku zbiór poezji wizualnej *Trilobite* twórcy znanego jako mIEKAL aND, a także wiersz Tomasza Pietrzaka *Do trylobita pytań kilka* z tomu *Stany skupienia* (2008).

⁴¹ Virginia Zimmerman, *Excavating Victorians* (Albany: State University of New York Press, 2008), 15–19.

⁴² Wim Sissingh, red., *Poetic Eruptions of Earth Science: Images of Former Time and Life 1600–1900: Annotated Anthology and Select History of Geology* (Utrecht: Utrecht University, 2017), 141–143. Tam, gdzie cytuję

Odniesienie do mitycznej królowej Teb i matki zamienionej z rozpaczy w skałę przywodzi na myśl onomastyczną pomysłowość samego Alexandra Brongniarta, który wzorując się na mitologicznej opowieści o zgładzonych Niobidach, nadał okazowi Lhuyda nazwę rodzajową *Ogygia*, biorąc ją od imienia jednej z córek Niobe. Wybór ten z jednej strony antropomorfizuje i mitologizuje trylobita, z drugiej jednak w sposób mniej oczywisty upodmiotawia go, a nawet upłciawia. Głównym elementem, który przyciąga uwagę poety, są właśnie oczy wymarłego trylobita:

Methinks I see thee gazing from the stone
 With those great eyes, and smiling as in scorn
 Of notions and of systems which have grown
 From relics of the times when thou wert born⁴³.

Spoglądający na poetę trylobit zdaje się kpić z ludzkiej wiedzy, która w porównaniu z dalekosiężną perspektywą stawonoga wydaje się krótkowzroczna i złudna. Oczy, które przetrwały setki milionów lat, przypominają poecie o tym, że ludzka myśl jest ułomna, niedoskonała i niebezpieczna, skłonna spowodować zmiany, które wprawiają trylobita w osłupienie:

The race of man shall perish, but the eyes
 Of Trilobites eternal be in stone,
 And seem to stare about with wild surprise
 At changes greater than they yet have known⁴⁴.

W wierszu Conrada trylobit jest świadkiem milczącym: wszystko, co o nim wiemy, jest jedynie sądem odbitym w świadomości podmiotu. Sądem w jego mniemaniu roszcującym sobie prawo do naukowej prawdy, w rzeczywistości jednak będącym mrzonką pełną

utwory poetyckie w oryginalnym brzmieniu, w przypisie podają jedynie filologiczne brzmienie cytowanego fragmentu: „Olbrzymiooka mumio przedpotopowych skał, / Niobe oceanów, czy mogłabyś opowiedzieć / O swoich własnych czasach i o trzęsieniach ziemi / Które rozdarły dno oceanu, na którym mieszkałaś; / Jaki sen o szalonym Romansie można by porównać / Do tych dziwnych prawd, które mogłaby ujawnić twoja historia? / Jakże by zawiedziony był Geolog, gdyby wytrzeszczając oczy / Odkrył, że jego błyszczące teorie nie były złote?”.

⁴³ „Zdaje mi się, że widzę, jak patrzysz z kamienia / tymi wspaniałymi oczyma, śmiejąc się jakby z pogardą / dla pojęć i systemów, które wzrosły / ze szczątków czasów, w których się narodziłaś”.

⁴⁴ „Rasa ludzka przemienie, ale oczy / trylobitów na wieki przetrwają w kamieniu, / zdające się spoglądać w osłupieniu / na zmiany większe niż dotąd widziały”.

nieuzasadnionych spekulacji. W oczach trylobita, które świadczyły o rozwoju życia na ziemi, naukowe twierdzenia geologa tracą blask.

W satyrycznym wierszu May Kendall *Lay of the Trilobite* („Pozycja trylobita”)⁴⁵ trylobit nie tylko nie milczy, lecz także zabiera głos i poucza człowieka, kpiąc z jego dyskryminujących przekonań o własnej potędze i nieomyślności. Jak zauważyła Katy Birch, sam fakt, że trylobit przemawia nienaganną angielszczyzną, destabilizuje wiktoriańskie przekonania o wyższości człowieka nad innymi stworzeniami nieposługującymi się mową i stawia sylurskiego trylobita na równi z *Homo sapiens*⁴⁶. Badaczka ta odczytuje utwór Kendall z perspektywy feministycznej, dostrzegając zaangażowanie poetki w kwestionowanie pseudonaukowych dyskursów epoki dowodzących biologicznej niższości kobiet. Przenosząc uwagę dotyczącą nierówności między płciami na płaszczyznę nierówności gatunkowych, Kendall w swej satyrze krytykuje ideologiczne wykorzystanie teorii Darwina do budowania naukowego seksizmu. Przedstawiona w jej wierszu sytuacja trylobita, którego powszechnie uznawano za prymitywny twór ewolucji, zbiega się z dziewiętnastowiecznym wyobrażeniem kobiet jako istot znajdujących się na niższym etapie rozwoju, zrównanych do poziomu zwierząt. Kendall w wierszu zdaje się wskazywać, że pozycja kobiet jest tożsama z pozycją trylobita. Wyższość myśli naukowej mężczyzny została przez autorkę sparodiowana pod postacią jałowej wspinaczki na najwyższy szczyt w poszukiwaniu „dostatecznie mętnej” teorii:

A mountain's giddy height I sought,
Because I could not find
Sufficient vague and mighty thought
To fill my mighty mind;

And as I wandered ill at ease,
There chanced upon my sight
A native of Silurian seas,
An ancient Trilobite⁴⁷.

⁴⁵ Wiersz opublikowany pierwotnie na łamach magazynu satyrycznego „Punch” 24 stycznia 1885 roku, a następnie umieszczony w zbiorze wierszy pt. *Dreams to Sell* (London: Longmans, Green, and Co., 1887) jako utwór otwierający cykl *Nauka*.

⁴⁶ Katy Birch, „Are Monads So Much Less Than Men?: Interspecies Hierarchies and the Female Brain in May Kendall's Evolutionary Poetry”, *Nineteenth-Century Gender Studies*, 15 (2019), 3, dostęp 14.11.2023, <http://ncgsjournal.com/issue153/birch.html>.

⁴⁷ „Szukałem góry o zawrotnej wysokości / ponieważ nie mogłem znaleźć / wystarczająco mętnej i potężnej myśli, / zdolnej wypełnić mój potężny umysł // I kiedy wędrowałem zakłopotany / rzucił mi się w oczy / mieszkaniec sylurskich mórz / przedpotopowy trylobit”.

Zawstydzające spotkanie z trylobitem powoduje, że mężczyzna, obawiając się urażenia swej męskiej dumy, pokonany odwraca się na pięcie i odchodzi bez słowa, jednak z rozdartym sercem, ponieważ myśl trylobita, z którą się zetknął, okazała się światlejsza i większa niż jego własna. Dodatkowy ból sprawiło mu szczęście trylobita:

For oh, it was a happy plight,
Of liberty and ease,
To be a simple Trilobite
In the Silurian seas!⁴⁸

Wiersz podważa podziały między płciami i gatunkami uważanymi za podrzędne. Szowinistyczne przesady okazują się krzywdzące i fałszywe nie tylko w odniesieniu do kobiet, lecz także trylobitów, wszakże szowinizm gatunkowy, jak wiadomo, jest pochodną seksizmu. Te kulturowe wyobrażenia stały w sprzeczności z dociekaniem wiktoriańskich paleontologów, którzy uznawali trylobity za jedną z najbardziej rozwiniętych i inteligentnych grup paleozoicznych zwierząt. Z pewnością należał do nich francuski paleontolog Joachim Barande, który sporą część swego życia poświęcił na badanie trylobitów i innych skamieniałości syluru środkowych Czech. Swoje badania opublikował w dziele *Système silurien du centre de la Bohême* („System sylurski środkowych Czech”), którego 22 tomy ukazały się w latach 1852–1888. Postać tego francuskiego inżyniera i naukowca, który w latach 30. XIX wieku przybył do Pragi, gdzie zajmował się projektowaniem linii kolejowej ze stolicy Czech do Pilzna, przedstawił Jakub Arbes w biograficznej noweli *Trilobit* („Trylobit”). Jej centralnym punktem uczynił symboliczny moment, w którym przyszły paleontolog w romantycznych okolicznościach zachodzącego słońca w jednym z kamieniołomów w malowniczej dolinie św. Prokopa na przedmieściach Pragi po raz pierwszy w swoim życiu natknął się na zagadkową skamieniałość przypominającą „małego raka; wachlarzowate rowki biegly po obu stronach stożkowatego wgłębienia, bo figura nie była wypukła, ale odciśnięta w kamieniu”⁴⁹. To przypadkowe znalezienie trylobita staje się punktem przełomowym w życiu i w naukowej biografii francuskiego inżyniera, który odtąd poświęca się badaniom geologicznym i paleontologicznym czeskiego syluru, co przyniosło mu światową sławę, stanowiąc jednocześnie „zarodek jego nieśmiertelności”⁵⁰. W opowiadaniu Arbesa dochodzi do międzygatunkowego

⁴⁸ „Bo, och, szczęśliwy ten stan / wolności i lekkości / bycia prostym trylobitem / w sylurskich morzach”.

⁴⁹ Jakub Arbes, „Trilobit”, w: tegoż, *Knihy novel a povídek* (Praha: J. Otto, 1903), 98.

⁵⁰ Tamże, 99.

skrzyżowania biografii: pamięć o naukowych dokonaniach Barrande'a poświęcającego życie badaniu trylobitów i pisaniu ich gatunkowych biografii spotyka się ze sprawczością samego trylobita, który wpadając w ręce przypadkowego człowieka, zmienia jego nudne życie i współtworzy jego biografie.

W powieści Thomasa Hardy'ego *A Pair of Blue Eyes* (1873) skamieniały trylobit również odgrywa kluczową rolę. Staje się punktem zwrotnym narracji, a także przełomowym wydarzeniem w życiu bohatera Stephena Knighta, młodego geologa, zauroczonego w młodej dziewczynie Elfyrdzie Swancourt, w której oczach, „niebiańsko błękitnych”, „zawierała się cała jej istota”⁵¹, tak bardzo pochłaniająca jego myśli. Pewnego dnia, spacerując w jej towarzystwie wzdłuż kornwalijskiego klifu, na skutek gwałtownej zmiany pogody Knight osunął się ze skały i zawisł nad przepaścią. Przerażony wizją niechybnej śmierci spostrzegł na skale skamieniałego trylobita:

Wzrok jego, bezustannie utkwiony w ten głaz, dostrzegł tam – oczy. Oczy, które na niego patrzyły. Niby wypukłorzeźba w skale wyrósł tam od wieków jeden ze skorupiaków przedpotopowych, znany pod nazwą Trylobitów. Odgrodzone milionem lat dwa istnienia patrzyły na siebie oczyma śmierci. W jednej krótkiej chwili miał wizję stworzenia, które żyło niegdyś i pragnęło może równie jak on ocalić swe istnienie⁵².

Knight, patrząc w obliczu śmierci w oczy trylobita, doznaje znikomości własnego istnienia, zawieszony dosłownie i metaforycznie nad przepaścią. Przed jego oczyma nagle przesuwają się wstecz całe jego życie, sięgając w głąb geologicznej skali czasu, wobec którego ludzki żywot jest krótkim, nieznaczącym mrugnięciem oka. Wnikając w istotę kopalnego istnienia, widzi w jego skamieniałych oczach niczym w zwierciadle własną biografie – istoty usiłującej bezwarunkowo zachować swoje życie. Czytając skamieniałość, Knight odczytuje ślady zwierzęcego prapisma, przenika do świata ancestralnego, nieznanego żadnemu człowiekowi:

Nie było tam człowieka. Olbrzymie słoniowate kształty mastodontów, hipopotamów, tapirów, antylop o potwornym wzroście i rozmiarach – wszystkie obok siebie. Dalej poza nimi siedziały ptaki o olbrzymich dziobach i różnego rodzaju nierogacizna, wielka jak konie. Bardziej w cieniu rysowały się przerażające sylwetki krokodyli, aligatorów i innych ohydnych płazów, a nad nimi niesłychanej wielkości jaszczur – iguanodon. Między nimi układały się

⁵¹ Thomas Hardy, *Szafirowe oczy*, tłum. Józefa Zydlerowa (Warszawa: Biblioteka Groszowa, 1929), 2.

⁵² Tamże, 236.

kształty smoków i chmury skrzydlatych gadów. Pod nimi jakieś ryby i stworzenia niższego rodzaju aż do stworzeń, podobnych do tego skamieniałego skorupiaka, który wszystko przetrwał⁵³.

Chwilowa obecność w świecie sprzed ery człowieka, nietrwająca dłużej niż pół minuty, jak informuje narrator, powoduje doświadczenie niemożliwej do wyrażenia ancestralności. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że podobnie jak trylobit Knight stał się, jakby powiedział Meillassoux, ancestralnym świadkiem ewolucji; kimś, o kim Darwin mógłby tylko pomarzyć.

Do świata trylobitów z nieco większą odwagą graniczącą niemal z zuchwalstwem kolonizatora wkroczył profesor paleontologii Leszek Przedpotopowicz z powieści fantastyczno-naukowej dla młodzieży autorstwa Erazma Majewskiego *Profesor Przedpotopowicz* (1897). Podążając śladami swoich literackich pionierów, profesora Ottona Lidenbrocka i jego bratanka Axela z *Podróży do wnętrza Ziemi* Juliusza Verne'a, przez szczelinę skalną zszedł w głąb ziemi, gdzie zarówno jemu, jak i jego towarzyszom wyprawy ukazały się obrazy przedpotopowego świata, w którym człowiek jeszcze istniał. Pierwszymi istotami, które spotkał profesor, przebudziwszy się w kambrze nad brzegiem morza, były trylobity z rodzaju *Olenus*. Patrząc na tę „gromadę ogromnych stworzeń, nieruchomo skupionych na płytym piasku tuż pod samą powierzchnią wody”⁵⁴, kształtem podobnych do stonogi, a wielkością – do żółwia, odniósł wrażenie, że postradał zmysły. Naukowy racjonalizm ponosi klęskę w bezpośrednim kontakcie z żywymi trylobitami: jest rzeczą niemożliwą ujrzeć na własne oczy żyjącego trylobita. Dla człowieka może to oznaczać tylko szaleństwo, sen lub śmierć. Przedpotopowicz z przerażeniem odkrywa, że stał się naocznym świadkiem ewolucji. Budząc się następnego dnia w sylurze (a właściwie w ordowiku), odnajduje nad brzegiem morza swoich zagubionych towarzyszy, pomocnika Stanisława oraz ekscentrycznego lorda Puckinsa zajądających się trylobitami z rodzaju *Asaphus* (il. 3).

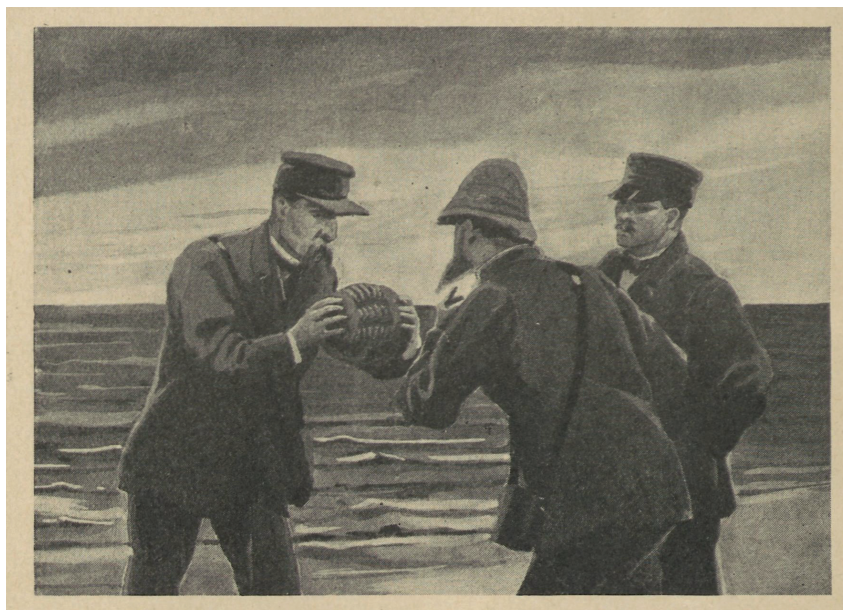
Usiłuje wytłumaczyć ignoranckim towarzyszom doniosłość odkrycia świadczącego o tym, że zostali przeniesieni w czasie do początków ery paleozoicznej: „Gdybyś był paleontologiem, mózg by ci się przewrócił pod czaszką”⁵⁵ – strofuje Stanisława profesor Przedpotopowicz, rozpoczynając pełną zachwyty edukacyjną pogadankę na temat wymarłych trylobitów. Ignorancja niezbyt zainteresowanego historią trylobitów pomocnika sugeruje jednak,

⁵³ Tamże, 237.

⁵⁴ Erazm Majewski, *Profesor Przedpotopowicz* (Warszawa: Czytelnik, 1957), 76.

⁵⁵ Tamże, 78.

że trylobity to nic innego jak najbrzydliwsze robactwo, paskudztwo, przebrzydłe robaczysko, które z braku innego pożywienia w świecie ordowickim można ostatecznie zjeść.



Ilustracja 3. Profesor Leszek Przedpotopowicz (trzymający trylobita) wraz z towarzyszami wyprawy nad brzegiem ordowickiego morza. Ilustracja Juliana Maszyńskiego

Źródło: Erazm Majewski, *Profesor Przedpotopowicz* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1898).

Oczy trylobitów nadal patrzą i wciąż fascynują, ponieważ umożliwiają wgląd w ancestralność, co więcej – skłaniają do zadawania pytań o możliwość poznania w ancestralności. Czy jest możliwe przedludzkie poznanie pojawiające się w świadomości istoty niebędącej człowiekiem? Poznanie, świadomość i myśl wiążą się z emergencją człowieka, ale spojrzenie wyprzedzające świadomość może się okazać wspólne dla wszystkich istot mających oczy. Dlatego w utworach z epoki wiktoriańskiej trylobit jest zaskakującym, niemożliwym do pomyślenia świadkiem ancestralności. Odtwarzanie głębokiej historii widzenia, której początek wiąże się z oczami trylobitów, jest próbą przekroczenia antropocentrycznej definicji pisma i poznania skłoną uznać, że istnieje jakieś ancestralne poznanie związane z ewolucją oka. Przyjmując trylobitocentryczną perspektywę, a więc patrząc oczami trylobita, osoba pisząca, praktykująca międzygatunkowe współautorstwo, doświadcza gatunkowej

inności, którą za Gilles'em Deleuzem i Félixem Guattarim możemy nazwać stawaniem-się-zwierzęciem, ponieważ „pismo jest stawaniem się, pisać to przenikać obce stawania się”⁵⁶. A także: oddawać głos nieobecny, wykluczony, bezbronny i niemym. Czasami w kawkowski sposób próbuję wyobrazić sobie początek takiej autobiografii kopalnej, rozpoczynającej się od słów: pewnego ranka po przebudzeniu w łóżku stwierdziłem z przerażeniem, że zmieniłem się w trylobita...

Bibliografia

- Adrain, Jonathan M. „Class Trilobita Walch”, 1771”. W: Zhang, Zhi-Qiang. „Animal biodiversity: An outline of higher-level classification and survey of taxonomic richness”. *Zootaxa* 3148 (2011): 104–109. Dostęp 14.11.2023. <https://www.mapress.com/zootaxa/2011/zt03148p109.pdf>.
- Arbes, Jakub. „Trilobit”. W: Jakub Arbes, *Knihy novel a povídek*, 79–100. Praha: J. Otto, 1903.
- Balzac, Honoriusz. *Jaszczur*. Tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Julian Rogoziński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999.
- Barrande, Joachim. *Graptolites de Bohême*. Prague: L'auteur, 1850.
- Bieda, Franciszek. *Paleozoologia*. T. 1: *Część ogólna. Zwierzęta bezkręgowce*. Warszawa: Wydawnictwa Geologiczne, 1966.
- Birch, Katy. „Are Monads So Much Less Than Men?: Interspecies Hierarchies and the Female Brain in May Kendall's Evolutionary Poetry”. *Nineteenth-Century Gender Studies* 15 (2019), 3. Dostęp 14.11.2023. <http://ncgsjournal.com/issue153/birch.html>.
- Brongniart, Alexandre. *Histoire naturelle des crustacés fossiles, sous les rapports zoologiques et géologiques. Savoir: Les trilobites*. Paris: Chez F.-G. Levrault, 1822.
- Brückmann, Franz Ernst. *Centuria Epistolarum Itinerariorum*. Augsburg, Wolffenbuttelae, 1742.
- Clarkson, Euan, Riccardo Levi-Setti, Gabor Horváth. „The eyes of trilobites: The oldest preserved visual system”. *Arthropod Structure & Development* 35 (2006): 247–259.
- Colombat, Jacqueline. „Mission Impossible: Animal Autobiography”. *Cahiers Victoriens et Édouardiens* 39 (1994): 37–49.
- Darwin, Karol. *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*. Tłum. Szymon Dickstein, Józef Nusbaum. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Deleuze, Gilles, Félix Guattari. *Tysiąc plateau*. Tłum. zbiorowe pod red. Joanny Bednarek. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2016.

⁵⁶ Gilles Deleuze, Félix Guattari, *Tysiąc plateau*, tłum. zbiorowe pod red. Joanny Bednarek (Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2016), 290.

- DeMello, Margo, red. *Speaking for Animals. Animal Autobiographical Writing*. New York–London: Routledge, 2013.
- Derrida, Jacques. *O gramatologii*. Tłum. Bogdan Banasiak. Łódź: Oficyna, 2011.
- Emerson, Ralph Waldo. „Poeta”. W: *O poecie. Cztery głosy*, wyb. i tłum. Jan Kaspróicz. Lwów: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1910.
- Fortey, Richard. *Trilobite! Eyewitness to Evolution*. New York: Alfred A. Knopf, 2000.
- Hardy, Thomas. *Szafirowe oczy*. Tłum. Józefa Zydlerowa. Warszawa: Biblioteka Groszowa, 1929.
- Herman, David. „Animal Autobiography; Or, Narration beyond the Human”. *Humanities* 5 (2016), 4: 82. Dostęp 15.02.2023. DOI:10.3390/h5040082.
- Herman, David. *Narratology beyond the Human: Storytelling and Animal Life*. New York: Oxford University Press, 2018.
- Hutchinson, Henry Neville. *The Autobiography of the Earth: A Popular Account of Geological History*. London: Edward Stanford, 1890.
- Kendall, May. *Dreams to Sell*. London: Longmans, Green, and Co., 1887.
- Kihm, Robert, James St. John. „Walch’s Trilobite Research – A Translation of His 1771 Trilobite Chapter”. W: *Fabulous Fossils – 300 Years of Worldwide Research on Trilobites*, red. Donald G. Mikulic, Ed Landing, Joanne Kluessendorf, 115–140. New York: The University of The State of New York, 2007.
- Krebber, André, Mieke Roscher, red. *Animal Biography. Re-framing Animal Lives*. Cham: Palgrave Macmillan, 2018.
- Kumelski, Norbert A. *Rys systematyczny nauki o skamieniałościach, czyli petrefaktologii*. Wilno: A. Marcinkowski, 1826.
- Levi-Setti, Riccardo. *The trilobite book: a visual journey*. Chicago–London: The University of Chicago Press, 2014.
- Lhuyd, Edward. „Part of a letter from Mr. Edw. Lhwyd to Dr. Martin Lister, Fell. of the Coll. of Phys. and R. S. concerning several regularly figured stones lately found by him”. *Philosophical Transactions of the Royal Society* 20 (1698), 243: 279–280. Dostęp 14.11.2023. <https://royalsocietypublishing.org/doi/epdf/10.1098/rstl.1698.0055>.
- Linné, Carl von. *Museum Tessianum*. Stockholm: Laurentium Salvium, 1753.
- Lovejoy, Arthur O. *Wielki łańcuch bytu. Studium historii pewnej idei*. Tłum. Artur Przybysławski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2009.
- Łabęcki, Hieronim. *Słownik górniczy*. Warszawa: Drukarnia Karola Kowalewskiego, 1868.
- Majewski, Erazm. *Profesor Przedpotopowicz*. Warszawa: Czytelnik, 1957.
- Meillassoux, Quentin. *Po skończoności. Esej o koniecznej przygodności*. Tłum. Piotr Herbich. Warszawa: Fundacja Augusta Cieszkowskiego, 2015.
- Mickiewicz, Adam. *Wiersze*, red. Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1983.

- Mikulic, Donald G., Joanne Kluessendorf. „Legacy of the Locust – Dudley And Its Famous Trilobite *Calymene Blumenbachii*”. W: *Fabulous Fossils – 300 Years of Worldwide Research on Trilobites*, red. Donald G. Mikulic, Ed Landing, Joanne Kluessendorf, 141–169. New York: The University of The State of New York, 2007.
- Rancièrè, Jacques. „Polityka literatury”. Tłum. Jerzy Franczak. W: *Socjologia literatury. Antologia*, red. Grzegorz Jankowicz, Michał Tabaczyński, 3502374. Kraków: Korporacja Ha!art, 2015.
- Schoenemann, Brigitte. „An overview on trilobite eyes and their functioning”. *Arthropod Structure & Development* 61 (2021): 1–14.
- Schoenemann, Brigitte, Euan N.K. Clarkson. „The median eyes of trilobites”. *Scientific Reports* 13 (2023): 3917. Dostęp 14.11.2023. DOI: 10.1038/s41598-023-31089-7.
- Siemiradzki, Józef. *O czym mówią kamienie? Krótki rys dziejów przeobrażeń i wędrówek świata organicznego na Ziemi*. Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas, 1929.
- Sissingh, Wim, red. *Poetic Eruptions of Earth Science: Images of Former Time and Life 1600–1900: Annotated Anthology and Select History of Geology*. Utrecht: Utrecht University, 2017.
- Słowacki, Juliusz. *Poematy*, red. Julian Krzyżanowski. Wrocław: Ossolineum, 1987.
- Smith, Julie A. „Representing Animal Minds in Early Victorian Animal Autobiography: Charlotte Tucker’s *The Rambles Of A Rat And Nineteenth-Century Natural History*”. *Victorian Literature and Culture* 43 (2015): 725–744.
- St John, James. „The Earliest Trilobite Research (Antiquity to the 1820s)”. W: *Fabulous Fossils – 300 Years of Worldwide Research on Trilobites*, red. Donald G. Mikulic, Ed Landing, Joanne Kluessendorf, 201–211. New York: The University of The State of New York, 2007.
- Symonowicz, Roman. *O stanie dzisiejszym mineralogii*. Wilno: J. Zawadzki, 1809.
- Wilk, Stephen R. *Sandbows and Black Lights: Reflections on Optics*. New York: Oxford University Press, 2021.
- „XV. Some further account of the before-mention’d Dudley fossil, by the editor of these transactions”. *Philosophical Transactions of the Royal Society of London* 46 (1750), 496: 600–602. Dostęp 14.11.2023. <https://royalsocietypublishing.org/doi/10.1098/rstl.1749.0113>.
- Zimmerman, Virginia. *Excavating Victorians*. Albany: State University of New York Press, 2008.

The trilobite’s eyes are still watching. Contribution to a fossil autobiography

Summary

The article addresses the issue of the existence of fossil autobiographies that go beyond the framework of the anthropocentric understanding of writing, treated here as their ichnofossils or traces of the life activity of fossil organisms. Therefore, the author raises the question of the existence

of animal writing based on the philosophical concept of a trace (Derrida) on the one hand and the idea of a fossil record in the field of palaeontology on the other. As a result of the above considerations, the author, introducing the concept of “interspecies co-authorship” after D. Herman, focuses on the fossil autobiography of trilobites, marine arthropods finally became extinct during the Permian extinction, presenting both the history of their discovery and the literary representations of the Victorian era, whose common point become the eyes of trilobites. The fact of having eyes makes trilobites ancestral witnesses of the evolution of life on Earth and allows them to include in the optics of human experience. In this sense, the trilobites become co-authors of literary fossil autobiographies alongside the figure of the author of the text.

Keywords

trilobite, fossils, paleontology, animal autobiographies, fossil autobiographies

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Tomasz Kaliściak, „Oczy trylobitów wciąż patrzą. Przyczynek do autobiografii kopalnej”, *Autobiografia Literatura Kultura Media 2* (2023), 21: 39–61. DOI: 10.18276/au.2023.2.21-03.